Rok IV. Lwów, 15 Maja 1880. **Nr. 10.**

Właściciel i wydawca: ks. OTTON HOŁYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: ks. EDWARD BORAWSKI.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.: półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Duo decreta
Sacrae Rituum Congregationis.

I.

Circa usum stolae in administratione ss. Eucharistiae extra Missam.

Sacerdos Ioseph Frattin, congregationis Oratorii Venetiarum, modernus in ecclesia eiusdem congregationis caeremoniarum praefectus, humillime, pro opportuna declaratione, sacrorum Rituum Congregationi insequentia proposuit dubia, nimirum:

In administratione s. Eucharistiae extra Missam, a rubrica Ritualis Romani praescribitur stola coloris officio illius diei convenientis; quaeritur an stola coloris Officio vel Missae adhibenda sit: 1º In feria V Maioris Hebdomadae. 2º In Vigiliis et Feriis Quatuor Temporum, vel Feria II Rogationum, (vel in Feriis Quadragesimae, ubi Octavae concessae sunt), quae infra Octavam non privilegiatam occurrunt, si, iuxta rubricas Breviarii et Missalis Romani, Officium de Octava et Missa de Vigilia vel Feria celebrantur.

Sacra porro eadem Congregatio, ad relationem infrascripti secretarii, audita sententia in scriptis alterius ex Apostolicarum caeremoniarum magistris, rescribendum censuit:

Ad utrumque servetur Ritualis Romani Rubrica, et ubi vigeat consuetudo administrandi Sacram Eucharistiam cum stola albi coloris fidelibus, Paschale praeceptum adimplentibus, toleranda. — Atque ita rescripsit die 11 Augusti 1877.

A. Ep. Sabinen. Card. Bilio S. R. C. praef.
Plac. Ralli S. R. C. secret.

II.

Circa exequias Praelatorum et nomen Episcopi in canone Missae.

Modernus sacris Caeremoniis Praefectus ecclesiae Congregationis Oratorii in civitate Venetiarum S. R. Congregationi sequentia dubia declaranda humillime subiecit, nimirum:

Dub. I. An in exequiis pro Episcopo vel Archiepiscopo, vel Patriarcha, vel etiam Cardinali, tam praesente quam absente corpore, vel in exequiis pro Summo Pontifice, absente corpore, ponendum, seu deferendum sit baldachinum nigrum super defunctum, aut super castrum doloris? Et quatenus *negative* ad normam responsionis diei 5 Julii 1631 in una Florentina, quid de consuetudine contraria?

Dub. II. An episcopi nomen dicendum sit in canone Missae, et in aliis liturgicis orationibus a die notitiae, etiamsi non officialiter habitae, electionis eiusdem in Consistorio, vel a die captae possessionis ecclesiae, cui a Summo Pontifice praepositus fuit?

Sacra itaque Rituum Congregatio, audita sententia alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris, ad relationem infrascripti secretarii, sic declarare rata est:

Ad. I. Exposita consuetudo uti abusus est eliminanda.

Ad II. A die captae possessionis vel per episcopum ipsum, vel per suum procuratorem. — Atque ita declaravit ac rescripsit die 4 Iulii 1879.

D. Card. Bartolinius S. R. C. praef.
Plac. Ralii S. R. C. secret.

Resolutio dubiorum.

1) *Q.* An in solemni processione SSmi Sacramenti Eucharistiae, tam in die Corporis Christi, quam in majori hebdomada, deferre liceat instrumenta SSmae Passionis Salvatoris Nostri Jesu Christi, scilicet fragmentum SSmae Crucis vel Spinae?

R. Negative. (In Veneta, ad 1, 17 Junii 1684. *).

2) *Q.* Utrum in ecclesiis minoribus parochialibus et filialibus, in quibus non invenitur sufficiens ministrorum numerus, et ornamentorum copia, ut valeret in propria die, seu dominica infra Octavam, festum SSmi Corporis Christi cum debita solemnitate celebrari, possit fieri processio in quacumque dominica post Octavam ejusdem festi cum Missa de tempore occurrenti, et commemoratione SSmi.

R. S. eadem Congr., audito voto unius ex Apostolicarum caeremoniarum Magistris, rescribendum censuit: *Ubi processio SSmi Sacramenti in ejus festo die, vel per Octavam, ea, qua decet solemni pompa, nequiverit haberi, designabit episcopus, pro suo arbitrio et prudentia, unicuique ecclesiae aliquam ex sequentibus dominicis, in qua, celebrata missa cum commemoratione SSmi Sacramenti, juxta Ru-*

*) Gardellini, n. 3059.

bricarum praescriptam formam, solemnis illius processio peragi possit. Et ita declaravit die 8 Maii 1749. [1]).

3) *Q.* Color flavus, tum sericus tum ex auro contextus, potestne adhiberi pro albo, viridi, rubro ac violaceo, praesertim in ecclesiis pauperioribus, paramenta singulorum colorum a rubrica praescriptorum facere non valentibus?

R. 5 dec. 1868 in Syren. ad 5, n. 5419: Quoad paramenta coloris flavi *negative*; quoad paramenta ex auro contexta *affirmative*, excluso tamen colore violaceo.

4) *Q.* An liceat in fimbriis et manicis Albarum et aliarum vestium sub velo transparenti fundum coloratum et praesertim rubrum mittere; etanin toboleis altarium, in albis et in superpelliceis tolerari possint vela transparentia, quae repraesentent cruces, ostensoria, calices cum Hostia, figuras Angelorum et alia similia sacra obiecta?

R. 5. dec. 1868 in Syren. ad 6, n. 5419: Quoad primam dubii partem, detur decretum die 17 Aug. 1833 in una Ordinis s. Joannis de Deo [2]); quoad secundam *posse permitti.*

5) *Q.* Utrum cantores laici, qui ex defectu clericorum, qui validam vocem habeant, adhibentur in choro cum cotta, quique tamen extra ecclesiam habitu prorsus laicali vestiti semper incedunt, indui possint pluvialibus tam intra praedictum chorum, quam extra ecclesiam in publicis supplicationibus, ex quo constat non multum aedificari fideles tales videndo sacris paramentis indutos?

R. 22 apr. 1871 in Urgellen. ad 4, n. 4583: *Nequeunt laici uti pluvialibus, sed toleratur tantum, ut cottam induant, si clerici deficiunt.*

6) *Q.* Num usus immemorabilis candelabra, praesertim altaris, in quo functiones peraguntur, tegendi velis violaceis, tempore Adventus et Quadragesimae, cum fit officium de tempore, retineri valeat?

R. 31 aug. 1872 in Cellen., n. 5505: Ad tramitem decreti in Nolin. diei 11 iulii 1857 ad XI, [3]) *Negative.*

7) *Q.* Utrum ad indulgentias applicandas crucibus, rosariis etc. alius ritus sit necessarius praeterquam signum crucis a sacerdote, qui hanc facultatem accepit, factum?

R. 11 apr. 1840: *Negative.*

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń 8 maja b. r. *(Konkurs na apostazyą — rzadki ślub — ołtarz dla Nazaretu).* Ktoby to był dawniej przypuszczał, iż w katolickiej Austryi rozpisany będzie konkurs na srebrniki judaszowe. A jednak to się stało. Prawie wszystkie dzienniki, nie wyjmując urzędowych, zamieściły właśnie następujące ogłoszenie: *Rada nadzorcza gminy starokatolickiej zaprasza do ubiegania się o opróżnioną posadę proboszcza* (sic!) *starokatolickiego w Wiedniu. Dotacya wynosi 1200 złr. rocznie. Ubiegać się mogą tylko księża katoliccy z nieskazitelną przeszłością. Termin trwa do 1 lipca 1880. Podania należy wnosić na ręce prezesa tejże gminy, p. Alojzego Weselly, a adresować do zakrystyi kościółka św. Salwatora, na Wipplingerstrasse.* Czyż takie ogłoszenie, to nie policzek zniewagi, wycięty duchowieństwu katolickiemu, gdy się supponuje, iż ma w swem gronie zdrajców? Odkądże to w Austryi wolno zachęcać jawnie do krzywoprzysięztwa? A krzywoprzysięztwem jest przecie apostazya kapłana katolickiego, który z święceniami przysięga wierność Kościołowi, Głowie tegoż i biskupowi swemu. Kler niemiecki w Cislitawii choruje jeszcze na zgubne józefińskie tradycye, choruje na moderantyzm, ale dla honoru tegoż niech nam wolno będzie tuszyć, iż nie znajdzie się wśród niego indywiduum, tak godne pogardy, któreby sięgnęło po te srebrniki judaszowe. A gdyby się znalazło, to *nil admirari!* Czyż bowiem nie powiedział Zbawiciel: *necesse est, ut scandala veniant, sed vae homini illi, per quem scandalum venit!*

Zawieranie ślubów małżeńskich przez substytuta (*per procura*) jest czemś zwykłem w domach panujących. Ślub tego rodzaju odbył się tu także wyjątkowo między urzędnikiem wojskowej intendantury w Serajewie a p. Ottylią Franz, przebywającą tu w Wiedniu przy rodzicach. Narzeczony, Wiktor Demisch z powodu zajęć służbowych nie mógł przybyć do Wiednia, a narzeczona, z powodu braku odpowiedniego pomieszkania dla nowej pary, nie chciała podążyć do Serajewa. W Serajewie i jeneralna kommenda i kler polowy przychyliły się do prośby petenta. I w Wiedniu sprawa poszła dość gładko. Proboszcz kościoła parafialnego św. Wawrzyńca na Schottenfeld, jubilat. ks. Urban, proszony o pobłogosławienie tego związku, odniósł się po decyzyą do konsystorza; na 10.000 bowiem ślubów, które w czasie swego długiego zawodu kapłańskiego pobłogosławił. nie zdarzyło mu się nic podobnego. Konsystorz zniósł się w tej sprawie z namiestnictwem, i rezolucya wypadła ku zadowoleniu narzeczonych. Pana młodego przy ślubie z Ottylią Franz zastępował kuzyn jej, J. Silberbauer, sekretarz tutejszego magistratu. Zaraz po zawarciu tego małżeństwa wystawiono *testimonium copulationis* na Wiktora Demisch z Ottylią Franz, i przesłano do Serajewa.

W Salcburgu, w pracowni rzeźbiarza Dopplera, oglądać można prawdziwe arcydzieło sztuki kamieniarskiej. Jest to ołtarz dla Nazaretu, wykonany na zamówienie cesarza Franciszka Józefa. Dwa stopnie marmurowe wiodą do mensy, opartej na trzech filarkach. Górny stopień, sięgający pod mensę, ma powyżej napis: *Franciszek Józef I, cesarz Austryi i król jerozolimski*, a niższa część tegoż przepołowiona, wskazuje na jednej stronie bogato wyzłacane herby domu lotaryngskiego, na drugiej zaś godła Stolicy apostolskiej. Marmurowe ławeczki na świeczniki, zdobne prześliczną mozaiką szklanną, noszą napis: *Salve Regina.* Tabernakulum, z jednej sztuki marmurowej wyciosane, jak wszystko bogato złocone, dźwiga kilka smukłych wieżyczek z krzyżem u góry. Na drzwiczkach znajduje się kielich z hostyą. Na ołtarzu stanie jeszcze statua N. Panny z marmuru kararyjskiego. Pracują nad nią tu w Wiedniu. Skoro całość będzie skończona, znajdzie się ołtarz na wystawie w cesarskiem muzeum, a następnie odejdzie na miejsce przeznaczenia, do Nazaretu. Ci, którzy to dzieło sztuki oglądali. nie mogą się go dość nachwalić, dla nas katolików nierównie ważniejsza, iż ten dar monarszy, to nowy dowód tej gorącej, tej budującej pobożności, jaką przyświecała i ciągle przyświeca starożytna dynastya Habsburgów. *Ks. Z. C.*

* * *

Rzym 12 kwietnia b. r. *Sic nos Tu visita, sicut Te colimus.* (Ex hymno matutini festi Corporis Christi). Pomyśli może kto, czytając te słowa, że zaczynam pisać kazanie. Ależ nie na kazanie tu miejsce. Choć bowiem to prawda wielka, którą mi ktoś powiedział, że: „lud wierny ma kazania zastosowane do siebie, głoszone sobie przez pasterzy co niedziela przynajmniej, ale któż mówi je samym pasterzom, t. j. księżom? A wszakże i oni potrzebują słowa Bożego, bo niem się wiara potęguje, miłość się krzepi i cierpliwość hartuje“. Wszystko to prawda, ale nie moja głowa pisać księżom kazanie. Chcę raczej zwrócić dzisiaj uwagę braci w Chrystusie na wielką wartość i skutek adoracyi Ciała Bożego w sakramencie miłości.

---

[1]) Gardelini, n. 4200.

[2]) Decretum citatum sequentis est tenoris: An liceat ubique terrarum in fimbriis et manicis albarum, et aliarum vestium sub velo transparenti fundum rubrum mittere, vel an sit privilegium peculiare Italiae, Hispaniae etc.? — Resp. *Negative.*

[3]) Decretum memoratum sonat: An tolerari possit, ut tempore missae et officiorum candelabra altaris, ne pulvere sordescant, aliquo drappe vel tela permaneant vestita, imo ut et ipsa crux eodem modo involvatur, posita alia cruce minori pro cruce altaris praetiosiore sic obtecta? — Resp. *Negative.*

Tu w Rzymie jak i po wielkich miastach, rdzennie przynajmniej katolickich, jak nie mniej i w stolicy naszej monarchii, w Wiedniu, odbywa się nieustannie wystawienie Najśw. Sakramentu po kościołach miasta, podczas którego adorują katolicy z księżmi na czele Sakrament Miłości. Jeżeli to dzieje się w Wiedniu, to jakżeby tu w Rzymie ta adoracya miejsca mieć nie miała skoro tutaj jest rezydencya Namiestnika Chrystusowego? Nieco jednak odmiennym to nabożeństwo odbywa się sposobem niż u nas w kraju, gdzie podczas wystawienia Najśw. Sakramentu bywają kazania mówione. Tu nie ma zwykle w takim czasie żadnych nauk w kościele; wszystkie zastępuje niejako wystawiony na ołtarzu Mistrz niebieski, który zdaje się z onej tajemnicy wołać najgłośniej do wszystkich: *Discite a me, quia mitis sum et humilis corde.* Cicho w tym czasie w kościele, bo nawet podczas odprawiania mszy świętych nie dzwoni wcale ministrant, a ludzie bez tego uważają na każdą część onych, by nie być jedynie ciałem obecnymi. Tablica, która zawiera porządek tegoż nabożeństwa od początku do końca roku, bywa po kościołach koło drzwi umieszczaną. Wystawienie Najśw. Sakramentu zaczyna się w południe w kościele, na który kolej przypada, mszą świętą uroczystą *ad altare majus*, podczas której hostya bywa konsekrowaną do monstrancyi. Przy końcu tejże mszy św. wkłada kapłan *Sanctissimum* w monstrancyą, poczem jest processya po kościele z hymnem *Pange lingua*, a po niej śpiewają litanię do Wszystkich Świętych i modlitwy. Odtąd trwa expozycya nieustannie przez dwie doby, tylko wieczór o godź. 10tej zamykają kościół, a przez noc tylko od kilku zmieniających się kapłanów i braci z bractwa bywa czynioną adoracya aż do zarania, kiedy otwierają kościół i znów ludzie przybywają czy to na adoracyą, czy na słuchanie przy tej sposobności mszy św. Około 11tej godź. przed południem doby drugiej bywa uroczysta summa, a po niej uroczysta processya z hymnem, litanie i błogosławieństwo, poczem podczas ostatniej mszy św. zaraz spożywa celebrans przy kommunii swojej Najśw. Hostyą, która była przez dwa dni wystawioną. W dniu środkowym bywa z rana śpiewana msza św. w kolorze fioletowym *pro pace*.

Skoro zaś się tak zakończy w jednym kościele nabożeństwo 40-godzinne, w tejże prawie chwili już w innym naznaczonym poczyna się tym samym sposobem uroczystym. Kościół na to wystawienie bywa cały przybrany w adamaszki, aksamity, kwiaty, antependya drogocenne; okna zwykle są zasłonięte, a na wielkim ołtarzu znajduje się jakoby tron pozłocisty dla Przenajśw. Sakramentu, otoczony mnóstwem jarzących świec woskowych, pająkami i świecznikami różnych deseni, a świece na ołtarzu tworzą różne figury i według różnych wzorów rysowanych bywają układane. Co najpiękniejsze w zakrystyi ornaty bywają wydobywane do użytku. W czasie summy dnia 1go i 3go wszystko płonie światło; toż samo przez dwa wieczory przez całą godzinę się pali, w czasie której na organach bywają zwykle różne preludye odgrywane, jednakże bez śpiewu. Ludzie przychodzą przez cały dzień, a osobliwie wieczorem zastaniesz ich wiele z różnych stanów, od wyrobnika zawalanego i na w pół obdartego aż do magnata, pięknie a poważnie ubranego, od starców o kiju aż do chłopaczków nieletnich z książeczką w ręku, od piastunki z dzieckiem na ręku aż do matron, które same lub z mężami wspólnie, czasem wśród koła dziatwy, uniżają się przed Bogiem, wyniszczonym w najśw. Hostyi. Jestto widok, który nie łatwo spotkać można w naszym kraju; osobliwie cichość, w której tę adoracyę czynią, ma coś nadzwyczaj uroczego w sobie. Pomimo tego, że zubożały obecnie kościoły i zgromadzenia zakonne, pokrzywdzone przez teraźniejszy rząd na dochodach swoich, przecie kapłani, rządcy kościołów i bractwa, przy nich istniejące, starają się o to wszystkiemi siłami, aby w ich kościołach nic nie pozostało do życzenia podczas tej expozycyi. Wypowiedział to śmiało nie dawno pewien znakomity mówca, twierdząc, że pomimo pychy i łakomstwa wrogów Kościoła, wszystko w kościołach się czyni i dzieje, jak to jeszcze było przed rokiem zaboru Rzymu, t. j. przed r. 1870. Nabożeństwo to nieustannej adoracyi Przenajśw. Sakramentu jest jakoby przemienieniem Chrystusa na górze Tabor, w obec ukrycia Jego w tylu zniewagach, jakie odbiera od niewdzięcznych ludzi; jest jakoby odwiedzinami Jezusa po różnych miejscach, dającego szczególne posłuchanie doń przybywającym wiernym dzieciom swoim. Sądzę, że ta cześć właśnie odwraca pociski gromów Bożych, zasługiwanych tylokrotnie przez bezbożnych i jest jakby tęczą miłosierdzia Bożego. Tu to się widzi prawdziwie nabożnych, których sama miłość ciągnie do stóp Jezusa, a do których, uwolnionych na tę chwilę od zajęć domowych i kłopotów, zdaje się Zbawiciel przemawiać: *Vacate et videte, quoniam ego sum Deus* *). O gdyby to dał Pan Bóg, by kiedyś u nas mogło przyjść w używanie takowe nabożeństwo, a jeźli nie na jedno miasto, to na całą dyecezyę możnaby rozłożyć rok cały, by zawsze w których z licznych parafij mógł mieć wynagrodzenie P. Jezus, znieważany przez tylu ludzi niewdzięcznych, szydzących z Jego nieskończonej miłości! Póki z tego źródła żywota nie poczniem naprawdę czerpać zbawienia, *aquas in gaudio de fontibus Salvatoris*, a mimo to będziem chcieli, by nam się wszystko wiodło wyśmienicie, póty za własnym niejako cieniem gonimy, i o nas też mowa w owym wierszu ponoś Anioła Szlązaka, a tłómaczenia Mickiewicza, który brzmi tak dosłownie, jak go tu kładę:

Mówisz: Niech sobie ludzie nie kochają Boga,
Byle im była cnota i ojczyzna droga;
Głupiec mówi: Niech sobie źródło wyschnie w górach,
Byleby nie płynęła woda w miejskich rurach.

Słowa to krótkie, ale wiele dające sposobności do głębszego myślenia.

We Francyi niezmiernie się podnosi cześć do Przenajśw. Sakramentu. Czuwania dzienne i nocne *(vigiliae continuae)* są po parafiach uorganizowane wybornie. Widać też to zaraz po pielgrzymach francuzkich, bo przybywając do kościoła którego nie gapią się tędy owędy, ale się pytają: gdzie ołtarz *Sanctissimi*, by się pokłonić królowi, a tego pałacu właścicielowi. Niebawem, bo 20 kwietnia ma znów przybyć wielka ilość francuzkich pielgrzymów. Nie będą pewno między nimi ci, którzy we Francyi wołają za suppressyą członków Towarzystwa *nominis Jesu*, boć jestże czem innem ten ryk szatański, by się pozbyć zakonu Jezuitów za to, że się mienią zakonnikami od Jezusa? Któż nie widzi, że w tem mierzą na Jezusa Nazareńskiego, że w Niego radziby ugodzić; ale *vana sine viribus ira*. Jezuici dadzą sobie skrócić kołnierze, dadzą sobie zabrać domy, biblioteki i muzea, jak tu się stało, choć najniesłuszniej; dadzą sobie wziąść dla Bożej chwały i życie, jeźli tego potrzeba, ale nie dadzą sobie ani słowa, ani kreski wymazać z reguł i konstytucyi swojej; pielęgnować będą wszędzie i wszystkiemi sposoby życie wspólne pomimo rozsypki, na które to życie dla tego właśnie biją wrodzy Kościoła, że są niezmienne te słowa Jezusa, któremi zapewnia na zawsze, że *tam, gdzie dwóch albo trzech w Jego imieniu się zgromadzi, tam On jest w pośród nich.* Otóż *sole clarius patet*, że tu o Jezusa chodzi, by się Go pozbyć, który właśnie najwidoczniej swą łaską działa na tych, którzy się dla Jego chwały skupiają, by jednym być duchem i sercem niejako, Jego tylko samego mając na oku.

Oto są sekreta jezuickie. I dla tegoto taki Święty jak Alfons Marya Liguory, biskup i doktor Kościoła św., założyciel nowego zgromadzenia *de redemptione*, nazwanego zgromadzeniem Redemptorystów, po kassacie zakonu Jezuitów, tak się proroczym odezwał duchem: *wyznaję, że choćby jeden*

---

*) Ps. XLV. (Przyp. Red.)

ylko w świecie pozostał Jezuita, wystarczy to, aby dźwignąć towarzystwo. („Dicobensi, che un solo gesuita che resti, questo solo è capace a poter rimettere la Compagnia“. (Patrz: *Vie de S. Alphonse-Marie di Liguori par le Père Henri Saintrain de la Congregation du très Saint Rédempteur*). Przytaczam umyślnie tę książkę, którą mi udzielił do czytania jenerał Redemptorystów, a która świeżo wydana, podobno u nas dotąd jest nieznaną.

By się przeto do joty sprawdziło słowo wcielonej mądrości, nie może się dziać inaczej na świecie pod berłem progressistów mniemanych, którzy, nigdy nie mogąc przyjąć Ducha Chrystusowego, póki przed krzyżem nie uderzą czołem w pokorze, znachodzą prawa na zawołanie, jeśli chodzi o uprawnienie bezprawia. Mówiono mi, że dekretem zakazującym istnienie Towarzystwa Jezusowego we Francyi, chcą właśnie się przysłużyć onemu zgromadzeniu, by jego członkowie mogli żyć w kraju tymże bez nazwy kolącej. Ja tam nie uczony w tych splotach politycznych i szachach zakulisowych, ale mi się zdaje, że to wygląda coś na kształt tego, co uczynił Piłat z Jezusem, by motłoch uspokoić, mówiąc: *emendatum illum dimittam*, a więc ubiczować, ale tego nie było dosyć sercom w złości zaciętym, aż wtedy, jak wiemy, wolniej odetchnęli, gdy samą niewinność zobaczyli na krzyżu rozpiętą. W każdym razie, co się dzieje we Francyi w tej mierze, nie jest czem innem, jak nową dekoracyą, *novum distinctorium* dla zakonu tego, który za to samo, że nosi nie napróżno Imię Jezusa, musi stać na przodzie w doznawaniu losu Jezusa: *si me persecuti fuerint, et vos persequentur.*

Tymczasem Ojciec Nannerini, Jezuita, o którym dawniej wspomniałem, miał na trzydniówce przed dniem błogosławionego żebraka Benedykta Józefa Labre w kościele, gdzie tenże spoczywa, trzy kazania, w których, pomimo starszego wieku i spracowania, z młodzieńczym zapałem i żywością niepospolitą wyłożył uważnym słuchaczom, jak to nie można być dwoistym, ale się trzeba stanowczo za Chrystusem oświadczyć, jeźli chcemy bez kłamu nazywać się chrześcianami. *Christianus sine vita practica christiana satanus quoque posset nuncupari, qui contremiscit.* Wziąwszy za podstawę wszystkich tych 3 nauk text ów Izajasza z rozdz. XXIV, w. 5: *Et terra infecta est ab habitatoribus suis, quia transgressi sunt leges, mutaverunt jus, dissipaverunt foedus sempiternum*, i rozłożywszy ten wiersz na *tres causae infectionis terrae ab habitatoribus suis*, — zrobił z niego trzy kazania. A najpierw, rozłożywszy zawsze jasno, choć bardzo mądrze i uczenie, zasady, przeszedł do przykładu, który nam daje w tej mierze błogosławiony tej parafii (Madonna ai Monti) patron; tak to się zdawało, jakby naraz odsłonił kortynę i pokazał, mówiąc: „otóż macie to żywe, com w słowach wypowiedziec się starał“. W tym dzielnym kapłanie widziałem taką siłę ducha, taką gorliwość o chwałę Bożą, taką chęć ratowania dusz i społeczeństwa, że można było namacać nawet, dla czego się boją słudzy bezbożności piekielnej tych ludzi, którzy sobie za jedyny honor poczytują bronić prawdy, choćby i życia utratą gwałtowną, jaką jest męczeństwo, a tak tylko tem głośniej zatwierdzić prawa tego Boga, dla którego dziś śmiertelnicy nie znajdują miejsca w pośród siebie. W prywatnej rozmowie jest on bardzo miły i uczynny, bo jakżeby inaczej być nawet mogło?. *Wasz sługa w Chrystusie Panu,*

ks. J. Azbiewicz.

Niektóre uwagi nad szkołami ludowemi.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli teraźniejsza szkoła ludowa nie będzie miała przed oczyma tej starożytnej maxymy: *maxima debetur puero reverentia*, to i w przyszłości będą powtarzać się podobne wydarzenia, jakie czcigodny korrespondent z nad Soły opisał w nrze 8 „Wiadomości Kościelnych, a natenczas biada i krajowi i narodowi naszemu! Jeżeli bowiem jest niezaprzeczoną prawdą to, co powiedział materyalista Büchner: *w szkole ludowej spoczywa cała przyszłość państwa i ludzkości i komuby w państwie danem było dzierżyć w ręku swojem przez lat 20 albo 30 ministeryum oświecenia*, *ten mógłby ręczyć* za każdą możliwą zmianę tego państwa w myśl wychowania, wolności i postępu, toć nad nami i kraju naszym straszne skutki odbić się mogą w przyszłości. To też niewypowiedzialna cześć i wdzięczność należą się od całego kraju naszemu najprzew. Pasterzowi, który pierwszy podniósł wymowny protest przeciw pokrzywdzonemu dziś religijnemu wychowaniu młodzieży.

Nie sam jednak nauczyciel powinien nauczać religii w szkole ludowej, boć apostołom tylko i ich następcom nakazał Zbawiciel przepowiadać ewangielię *wszemu stworzeniu*. Wyjaśnianie katechizmu jest ścisłym obowiązkiem kapłana. *Sacerdotis*, mówi katechizm rzymski, *duo sunt munera, quorum alterum est, ut sacramenta rite conficiat et administret, alterum, ut populum fidei suae commissum iis rebus et institutis, quae ad salutem necessaria sunt, erudiat.* (Cath. Rom. P. 2, cap. 7, qu. 29). *Praecipuum, et parochis proprium officium est catechizare seu per catechezes parvulis et rudibus prima fidei rudimenta explicare* (Instr. Pastor. Eystet. tit 14, cap. 5). *Neque muneri huic suo praecipuo satisfacient, qui officium catechistae* non per se, *sed per substitutos adimplent*; *nec locum hic habet communis illa regula, quod quis per alium facit, per se fecisse censetur, eo quod a conciliis* singularis *et* personalis *industria requiratur.* (Instr. Past. Eystett. tit. 14, cap. 5, § 3). Do parafij liczebnych lub rozległych, w których praca jednego ks. proboszcza nie jest wystarczającą, applikuje Kościół księdza pomocnika, *vices parochi gerentem*, udzielając mu potrzebnej missyi kanonicznej do administrowania śś. Sakramentów i głoszenia Słowa Bożego. Ztądto statut synodalny z r. 1713 z dyecezyi Eichstätt opiewa: *Quando cooperator vel capellanus ecclesiam habet filialem regendam, ipse parochus repetitis per annum vicibus eam visitet et de statu ecclesiae et* scholae, *si adsit, inquirat, non enim sacerdos vices gerens*, *sed parochus est proprius animarum pastor pro iisdem rationem redditurus.* Jasna więc, że kapłan powinien z obowiązku nauczać katechizmu w szkole ludowej, lecz nasuwa się pytanie, przez ile godzin ma ksiądz w szkole ludowej *prima fidei rudimenta explicare?* Otóż na to pytanie odpowiem dopiero *attentis attendendis*.

1. Znaną jest rzeczą, że w skutek zniesienia prawa o niepodzielności gruntów włościańskich, znajduje się w wielu gminach bardzo spora liczba żebraków-rolników, właściciele 2, $1\frac{1}{2}$ morga, a czasem kilku nawet zagonów, mających za mało, aby żyć, a za dużo, aby umrzeć z głodu. Otóż w takich gminach bardzo mała liczba włościan posiada jakie takie konięta, wysełanie więc podwód częstsze po księdza celem przywiezienia go do szkoły na naukę religii w myśl rozporządzenia Wys. R. sz. kraj. z dnia 13 paźdz. 1874 do l. 8835, byłoby i dla gminy ubogiej zbyt uciążliwem *i ściągłoby na księdza odium całej gminy* w obec lata trwającej tu i owdzie w c. k. radzie szkolnej okręgowej w tym względzie procedury.

2. Według schematyzmu z dyecezyi przemyskiej na rok 1880 jest w tej dyecezyi parafialnych kościołów 259, kapelanij 11, kommendaryj 3, expozytur 14; razem kościołów 287. Przy 88 kościołach pracuje po 2 księży, przy 13 kościołach po 3 księży, a przy 3 kościołach po 4 księży. Zauważyć zaś wypada, że przy 5 kościołach 2 księży pracuje nad więcej niż 7.000 dusz. Co się zaś tyczy szkół, to przy 146 kościo-

łach jest po jednej szkole ludowej, przy 46 kościołach po 2, przy 23 po 3, przy 11 po 4, przy 10 po 5, przy 5 po 6, przy 2 po 7, przy 2 po 8, przy 1 kościele aż 10 szkół ludowych. Przy 39 kościołach nie ma dotąd szkoły ludowej*).

Przy niektórych kościołach są szkoły wydziałowe, ludowe pospolite cztero lub trzyklassowe, przy wielu dwu klassowe, a prawie przy wszystkich księża parafialni nauczają religii.

3. Zastanówmy się nad niemal codziennemi obowiązkami i zajęciami kapłana: odprawienie mszy św., odmówienie brewiarza, medytacya, słuchanie spowiedzi, zaopatrzenie chorych śś. Sakramentami, udzielanie pomocy sąsiadom podczas odpustów, opracowanie kazań, przygotowanie się do katechizacyi, codzienna nauka i czytywanie dzienników katolickich i kościelnych, by się utrzymać na stanowisku, jakiego duch czasu po kapłanie wymaga — oto codzienne zajęcie każdego kapłana. Ks. proboszcz nadto musi codziennie załatwiać duchowne interesa z parafianami, prowadzić kancellaryę, której i władze świeckie przysparzają pracy, przyjąć gościa, sąsiada odwiedzić, a co najważniejsza musi, chcąc jako tako wyżyć a względnie i ks. wikarego przy sobie wychować i wyszukać kongruę, bardzo często zaglądnąć do gospodarstwa, a nawet gospodarować.

4. Katecheta uczy w jednoklassowej szkole ludowej dwie godziny tygodniowo, lecz aby dojechać i przyjechać ze szkoły, potrzeba 1 —2godzin, a przy dążności zakładania nowych szkół w każdej niemal gminie przybędzie z czasem i więcej szkół, a więc większa liczba godzin dla kapłana na udzielanie religii.

5. Przypatrzmy się układowi czytanek, przeznaczonych do nauki języka ojczystego w galicyjskich szkołach ludowych wszelkiej kategoryi**).

Otóż na pierwszy rzut oka widzimy poważną liczbę 299 ustępów treści religijno-moralnej i nabywamy przekonania, że szkoła ludowa stara się urzeczywistnić w praktyce § 1 ustawy szkolnej z r. 1869. Bliższe atoli rozglądnienie się w tych

U S T Ę P Y

	treści moralnej lub religijnej.	odnoszące się do			odnoszące się do nauk potrzebnych w			odnoszące się do			odnoszące się do		
		historyi natur.			gospodarstwie domowem	rolnictwie	przemyśle	ciała i zdrowia ludzkiego	fizyki		geografii	historyi	
		zwierząt	roślin	minerałów					a) zjawisk	b) przeob. chem.			
Elem	60	26	13	2	13	5	15	2	11!!	6!!!	3	?	dla szkoły 1-2 i 3 klas.
I ks.	77	9	7	3	11	8	8	7	2	2	8	7	
II ks.	62	33	7	7	21	6	9	5	7	6	15	14	
Razem	199	68	27	12	43	19	32	14	20	14	26	21	
II ks.	100	25	9	5	8	12	16	2	18	7	22	34	dla czteroklassowej szkoły.
Ogółem	299	93	36	17	53	31	48	16	38	21	48	55	

ustępach treści moralnej lub religijnej przekona każdego nie uprzedzonego czytelnika, że autorowie tych ustępów niekatolickie religijno-moralne wychowanie młodzieży mieli na względzie, lecz religijno-moralne wychowanie według zasad tak zwanej *ogólnej* religii i moralności. Ztądto w tych czytankach ustępy religijno-moralne przydałyby się doskonale do szkół, w których dziecko rodziców katolików zasiada obok dziecka rodziców, którzy żadnej objawionej religii nie wyznają, obok dziecka żydowskiego, protestanckiego, bez zranienia i obrażenia swego uczucia religijnego. Ustępy owe podają nauczycielowi katolikowi sposobność rozwijania w szkole tylko takie zasady religijne, przeciw którym ani katolicy, ani żydzi, ani protestanci, ani ateusze ostatecznie nic powiedzieć nie mogą, czyli innemi słowy nauczyciel w szkole ludowej rozwijać może zasady religii, zwanej *ogólną*. Lecz jak błahem jest zdanie, iż zasady religii, zwanej *ogólną*, mogą być pewną podstawą prawdziwie religijnego wychowania młodzieży, wyjaśnia najprz. ks. biskup Ketteler w następującej anegdotce:

Pastor protestancki na Pomorzu, wielki obrońca i zwolennik szkół konfessyjnych, spierał się długo z sołtysem, popierającym religią ogólną w szkole bezkonfessyjnej. Wreszcie zdawało się, że pastor uległ wywodom sołtysa, a gdy sołtys ucieszony chciał się pożegnać, odezwał się pastor: „Sołtysie, czy nie mógłbym od was dostać ptaka?". Na te słowa sołtys, uradowawszy się wielce, że może się pastorowi czemkolwiek przysłużyć, zapytał, jakiegoby ptaka sobie życzył i począł wyliczać rozmaite gatunki. Ale pastorowi żaden się nie podobał, aż wreszcie zniecierpliwiony zawołał, że nie chce zięby ani czyżyka, tylko o g ó l n e g o p t a k a. Teraz otworzyły się oczy zawstydzonemu sołtysowi. (Rzecz o religijnem wychowaniu dzieci w szkołach ludowych str. 24).

Otóż podobnie, jak nie ma ptaka o g ó l n e g o, tak nie ma religii o g ó l n e j; wszystko co o niej mówią i myślą fałszem jest; w szkołach zaś z tej o g ó l n e j religii takie zasady i pojęcia mogą być wpajane, jakie sobie każdy nauczyciel z osobna przyswoił i wyrobił. Jeżeli to prawdą jest, toć 1° szkoła ludowa katolikom nie daje rękojmi katolickiego wychowania młodzieży, toć i z czytanek teraźniejszych powinno wiele ustępów treści religijnej i moralnej być usuniętych, a w ich miejsce winny być umieszczone ustępy z biblii szkolnej. W starym testamencie biblii szkolnej 88 ustępów, pomiędzy niemi 17. oznaczonych krzyżykiem albo drukowanych czcionkami leżącemi, można przeznaczyć dla trzeciej książki do czytania t. j. dla uczniów klassy IV. Pozostałych 71 ustępów, zdaniem doświadczonych nauczycieli w elementarzu teraźniejszym jest za mało ustępów na dwa lata nauki, powyżej zaś figuruje wolna luka w dziale historycznym, a niezawodnie nie bardzo łatwo pojmują i rozu-

*) Te same stosunki są i w innych krajach koronnych. Korrespondent z Czech w numerze 7 pisma p. t. *Katholische Schulzeitung* z b. r. żali się na to, że w tamtejszych szkołach ludowych po *dwie* tylko, a w niektórych klassach po *jednej* zaledwie godzinie tygodniowo na naukę religii przypada. Jakież wiadomości religijne nabędzie dziecko w tej godzinie? Jak może być dziecko religijno-moralnie wychowane, jeżeli niekiedy i nauczyciele są niereligijni? Smutniejszemi jeszcze okażą się nam te stosunki, gdy zważymy, że dzieci do szkoły nie regularnie uczęszczają. Jeżeli bowiem nie regularne uczęszczanie dzieci do szkoły wstrzymuje postęp w nauce wszystkich przedmiotów, to w nauce religii szkody, wypływające z nie regularnego uczęszczania dzieci do szkoły, są nieobliczone. Ileż to dzieci zaledwie kilka razy w roku jest obecnych na nauce religii? Ile dzieci pozostaje bez tej nauki? Do jakiegoż celu dojść można przy tak rozdrobnionej nauce? Kiedy szkoły zostawały pod nadzorem Kościoła, powaga proboszcza lub katechety wiele się przyczyniała do regularnego uczęszczania dzieci do szkoły, teraz zaś, kiedy działalność księdza w szkole jest ograniczoną, nic w tym względzie zdziałać nie może. *Pozostawiono* wprawdzie naukę religii w szkole duchownym, alež to nieraz sprawę pogarsza, świeccy bowiem nauczyciele nic mają obowiązku uczyć religii, a częstokroć są nawet do tego nie uzdolnieni, boć według tegoczesnych sławnych rozporządzeń pana ministra oświaty nota z religii w patencie nauczycielskim nie wpływa na przyznanie mu uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego. W wielu parafiach zaś niepodobieństwem jest, aby kapłani parafialni regularnie dojeżdżali na naukę religii do wszystkich szkół, w ich obrębie będących. W jednej parafii, liczącej 7.000 dusz, ma obowiązek dwóch kapłanów, oprócz zajęć parafialnych udzielać nauki religii w 16 szkołach, leżących w obrębie tejże parafii. Kapłani robią co i o ile mogą, lecz nie wystarczają im siły ani czas, by stawili zapory coraz bardziej się szerzącemu religijnemu zdziczeniu. Trafia się, iż 13-letnie dzieci ani wyobrażenia nawet nie mają o prawdach religijnych. Otóż czas nagli, aby w górze pomyślniejszy wiatr zawiał, któryby i do naszych szkół ludowych dotarł. (*Katholische Schulzeitung nr. 7*).

**) Czytanek, przeznaczonych do nauki języka ojczystego w szkołach ludowych, jest cztery. Dla obu oddziałów klassy pierwszej czyli dla dzieci, 1 i 2gi rok się uczących, jest przeznaczony elementarz. Na klassę II przeznaczona jest pierwsza książka do czytania, na klassę III jest przepisana druga książka do czytania. Dla obu oddziałów klassy IV jest przepisaną trzecia książka do czytania.

mieją dzieci 6—8-letnie ustępy, odnoszące się do fizyki i przeobrażeń chemicznych. Najstosowniejsze są dla dzieci, w tym wieku będących, ustępy z czasów patryarchalnych, bo z czasów dziecięcych rodu ludzkiego i narodu izraelskiego, a więc należałoby w elementarzu umieścić ustępy z biblii szkolnej od początku aż do śmierci Mojżesza włącznie. W pierwszej i w drugiej książce do czytania należałoby opuścić po kilkanaście ustępów treści religijnej lub moralnej, dział ustępów historycznych nieco powiększyć, by u dzieci zakres wiedzy nietylko z historyi świeckiej, lecz także i z historyi świętej powiększał się stopniowo i by zawczasu obudzić w nich zamiłowanie do historyi. Co gdyby nastąpiło, gdyby w domu rodzice lub starsze rodzeństwo wyuczali dzieci to wszystko, co na pamięć umieć powinny i pod utratą zbawienia i z przykazania kościelnego, a w szkole nauczyciel dzieci rodziców niedbałych wyuczył tych rzeczy, ich błędne w pacierzu i przykazaniach wyrażenia prostował, gdyby w czasie godzin, na naukę języka polskiego wyznaczonych, obrobił rzeczowo według teraźniejszych wymogów dotyczące ustępy z biblii, a w godzinach na naukę religii wyznaczonych wyuczył na pamięć i wypytał swoich uczniów textu i definicyi katechizmu przepisanego, natenczas katecheta przy tak pilnej i wspólnej pracy rodziców z szkołą znalazłby dzieci dobrze przygotowane i w dwóch lub trzech godzinach tygodniowo przy regularnem dojeżdżaniu i *regularnej frekwencyi dzieci*, przy pewnej i wyrobionej metodzie wyjaśniłby cały katechizm dokładnie i wdrożyłby dostatecznie do życia chrześciańskiego. Niezbędnie jednak potrzeba, aby katecheta już w seminaryum nabył zamiłowania do nauczania katechizmu i przyswoił sobie dobrą metodę katechizowania. Ztąd potrzeba koniecznie, aby pastoraliści seminaryjscy wprawiali się przez cały rok do *praktycznego katechizowania* w szkole wiejskiej jedno i dwu klassowej przedewszystkiem. (Dok. nast.)

Ks. Sz. Zuzak,
wikaryusz w Gorlicach.

BIBLIOGRAFIA.

I. Teologia pasterska katolicka dla użytku seminaryów duchownych i pasterzów dusz, przez ks. Józefa Krukowskiego, dra św. teol., p. z. professora przy uniwersytecie jagiellońskim. Drugie przejrzane i pomnożone wydanie. Kraków. Nakładem księgarni G. Gebethnera i Spółki. 1880. Czytając Teologią pasterską ks. J. Krukowskiego, której tytuł przytoczyliśmy, przychodzi mimowoli na myśl znane francuzkie przysłowie: *en mangeant vient l'appetit*, (jedząc, dostaje się apetytu). Niezmordowany bowiem autor coraz to nowszemi dziełami zbogaca dziedzinę literatury pasterskiej, a tem samem obudza też coraz większy interes u ciekawego czytelnika. Należy mu się za to serdeczna wdzięczność ze strony tak młodszego kleru, sposobiącego się dopiero do duszpasterstwa, jak i samychże pasterzy dusz. Tak bowiem pierwszym jak i ostatnim świadczy przez to niemałą przysługę.

Ks. Krukowskiemu zawsze za największą zasługę poczytujemy to, iż dziełami swemi o teologii pasterskiej chce zaradzić brakowi podręczników, któreby służyły alumnom seminaryów duchownych do pomocy przy nauce teologii pasterskiej. A jestto nie mała zasługa, którą mu z chlubą przyznajemy i której mu niejeden pisarz słusznie pozazdrościć może. Ksiądz bowiem Krukowski, nim zaczął wydawać dzieła tego rodzaju, jak zacytowane, zastał ten dział literatury kościelnej niemal odłogiem leżący i on dopiero pierwszy, łamiąc niejedną trudność, przyczynił się wielce do podniesienia duszpasterstwa w Galicyi. Przedtem a po części i dziś jeszcze teologia pasterska bywa wykładana ze skryptów, które albo są tłómaczeniem z obcych języków, albo treściwem zebraniem zasad pastoralnych, powiązanych ze sobą rozumnie i ujętych w zaokrągloną całość. Skrypta jednak te, choćby i najlepsze, już dla tego nie odpowiadają swemu celowi, że zazwyczaj nie są samodzielną pracą i że wielce utrudniają alumnom samą naukę, zmuszając ich do mozolenia się nad odczytywaniem pojedyńczych zdań a niekiedy i słów nawet. Tem większa zatem zasługa ks. Krukowskiego, że pierwszy postanowił zaradzić tej potrzebie, i że podjął się szlachetnej pracy w tym kierunku. Czy zaś chęci jego odpowiedziały całkiem zamiarowi, nie chcemy przesądzać. To przecież wyznać musimy, że jeżeli nie zupełnie, to w każdym razie w znacznej części dopiął swego zamiaru. Jego bowiem kompendyum, które właśnie opuściło prassę w drugiem pomnożonem wydaniu, może być użyte z wielkim pożytkiem przez alumnów i pasterzy dusz. Sądzimy nawet, że przy pomocy zdolnego professora teologii pasterskiej, professora, który *ex professo* jest pasterzem dusz, czy to jako katecheta, czy spowiednik lub proboszcz, zupełnie wystarczy do użytku seminaryów duchownych.

W bliższy rozbiór dzieła wspomnionego wdawać się nie myślimy, pozostawiając jego ocenę professorom*) teologii pasterskiej, jako najkompetentniejszym sędziom. To jednak dodać jeszcze musimy, że szan. autor w drugiem wydaniu swego kompendyum poczynił liczne zmiany i dodatki, a niemal wszystkie szczęśliwie, co temuż dziełu daje znaczną wyższość nad pierwszem wydaniem, również cennem pod wielu względami. Zmiany zaś te i dodatki porobił ks. Krukowski, jak sam wyznaje, na podstawie podręcznika O. Ignacego Schücha, benedyktyna i professora teologii pasterskiej, którego cytowane dzieło tak jest znakomite, że w krótkim czasie doczekało się 5 wydań. To nas uprawnia do nadziei, że to drugie kompendyum teologii pasterskiej powitane będzie z radością przez kler naszego kraju, jak na to w istocie zasługuje, i dla tego zwracamy na nie uwagę szanownych czytelników naszych.

II. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: *Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku. *Napisał ks. Stan. Załęski Tow. Jez.* Znakomite dzieło ks. prałata Likowskiego, mało niestety znane w naszym kraju, znalazło rychło recenzenta w osobie tyle cenionego historyka O. Stanisława Załęskiego z Tow. Jez. Ten ostatni w przytoczonem dziełku o 128 stronnicach zrobił z niego nader wierny extrakt, przeplatając go bardzo zajmującemi i pożytecznemi uwagami, które, jak wszystkie dzieła O. Załęskiego, z takim czytają się interesem, że niepodobna oderwać się od lektury, za nim się doszło do ostatniej stronicy. Już to przyznać trzeba, że O. Załęskiemu czy to pod względem stylu, czy żywości opowiadania, lub głębokiej znajomości historyi bodaj czy kto dorówna w naszej Galicyi. A każde zdanie u niego, to nie gołosłowne twierdzenie, ale zdrowy sąd, wydany albo na podstawie faktów historycznych, których nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, albo to rezultat nieodproszonej logiki dziejowej. A nadewszystko zaś prace jego odznacza taka bezstronność, że tę przyznają mu chętnie wszyscy dobrze myślący i nieuprzedzeni bracia Rusini. W tem ostatniem dziełku, o którem mówimy, oddał niemałe usługi Cerkwi ruskiej, rzucając obfite światło na kwestyą ruską, tak bardzo teraz na czasie będącą i uzupełniając lub wyjaśniając prace ks. prałata Likowskiego. Jak za wszystkie poprzednie prace tak i za tę należy się O. Załęskiemu serdeczna wdzięczność. To też dziełko jego, jak sądzimy, nie potrzebuje polecenia z naszej strony. Już samo imię autora, który raz po raz coraz to nowszą pracą

---

*) Kraj nasz, oprócz zasłużonego autora, ma *trzech* professorów teologii pasterskiej z kleru świeckiego, a *jednego* dla zakonników. Dla wywołania tyle potrzebnej dyskussyi otwieramy chętnie szpalty tego pisma na zamieszczenie uwag, jakieby nam nadesłano w tym przedmiocie. Przedewszystkiem pragnęlibyśmy się dowiedzieć, czyby nie należało zaprowadzić drugiego wydania kompendyum ks. Krukowskiego jako podręcznika po naszych seminaryach. (Przyp. Red.)

obdarza nas, jest wystarczającą podobno rękojmią wartości jego pism. Od siebie dodamy i to, że można je nabyć u autora w Tarnopolu, rachując za egzemplarz *1 intencyą mszalną, albo 50 ct. w. a.*

III. Biblioteki kaznodziejskiej, wydawanej przez księdza Stagraczyńskiego, proboszcza w Wonieściu (Alt-Boyen) w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyszedł właśnie zeszyt V i VI i zawiera kazania na miesiąc *maj* i *czerwiec*, mianowicie: dokończenie kazania na Wniebowstąpienie Pańskie: *Spojrzenie w niebo;* kazanie na św. Stanisława bisk. przez ks. Krukowskiego, miane na Wawelu 1878; kazanie na niedz. VI po W. Nocy: *Zgorszenie;* kazanie na niedz. świąteczną: *Założenie Kościoła*; kazanie na poniedziałek świąteczny: *Niespożytość Kościoła*; kazanie na urocz. Trójcy Przenajśw.: *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.*; 1 kazanie na urocz. Bożego Ciała: *Wielki skarb katolickiego Kościoła*; 2 kazanie na urocz. Bożego Ciała: *O processyi Bożego Ciała*; kazanie na niedz. II po Świątkach: *Najśw. Sakrament lekarstwem przeciw łakomstwu*; kazanie na niedz. III po Świątkach: *Niepokutujący grzesznik;* kazanie na niedz. IV po Świątkach: *Łódka Piotrowa*; 1 kazanie na niedz. V po Świątkach: *Najlepsza zemsta odpuścić*; 2 kazanie na niedz. V po Świątkach: *Najcięższa rana od języka potwarcy;* kazanie na niedz. VI po Świątkach: *Częsta Kommunia*; 1 kazanie na urocz. św. Piotra i Pawła: *Prace Apostolskie;* 2 kazanie na urocz. św. Piotra i Pawła: *Klucze Piotrowe*; kazanie na niedz. VII po Świątkach: *Płomienie piekielne.* Oprócz tego zeszyty wymienione zawierają: *Conciones M. Fabri S. J.* arkusze 3, 4, 5, 6 i 7 i *Exhortationes M. Fabri S. J.* arkusze 2, 3 i 4.

Podawszy spis kazań ostatnich 2 zeszytów, nadmieniamy, że biblioteka kaznodziejska ks. Stagraczyńskiego coraz większy obudza interes między klerem, tak gdzieindziej jak i w kraju naszym. Najprzew. Konsystorze biskupie: przemyski i tarnowski poleciły ją gorącemi słowy a i samo duchowieństwo, oceniając należycie zawarte w nich kazania, coraz liczniej zapisuje się na listę prenumeratorów. Jak w poprzednich zeszytach tak i w świeżo wyszłym na szczególniejszą uwagę zasługują nauki ks. Schuena i bisk. Ehrlera. Kazania wszystkie są treściwe, logicznie rozłożone, a język czysty i poprawny, co na tem większe uznanie zasługuje, że niektóre z nich są przełożone z niemieckiego, a wiadomo, ile język niemiecki sprawia trudności Polakowi przy tłómaczeniu.

IV. Posłaniec P. Jezusa, w Przenajśw. Sakramencie utajonego. Lwów 1880. Otrzymaliśmy trzy pierwsze zeszyty pisemka, wychodzącego od Nowego Roku pod redakcyą księdza Stanisława Stojałowskiego. Pisemko to, przeznaczone dla wszystkich wiernych, ma za cel rozbudzenie czci i nabożeństwa do P. Jezusa w Przen. Sakramencie Miłości. Słusznie powiada wydawca na początku zeszytu ze stycznia, że główną przyczyną osłabienia religijności i braku serdecznej pobożności jest między innemi nieznajomość wiary o Kościele i o Najśw. Sakramencie. Chcąc więc ze swej strony zapobiedz pierwszemu a rozbudzić drugą, postanowił wydawca szerzyć za pomocą swego „Posłańca" zdrową naukę o Najśw. Sakramencie. Jakoż w wyszłych dotąd zeszytach, które mamy pod ręką, wywiązał się ze swej obietnicy bardzo sumiennie. To też nie wątpimy, że pisemka te, byle miały licznych prenumeratorów, jak na to zasługują, nie pozostaną bez wpływu na swych czytelników. Z tego powodu polecamy to wydawnictwo wszystkim pobożnym i pasterzom dusz w przekonaniu, że Posłaniec P. Jezusa przyczyni się do rozbudzenia pobożności w naszym kraju i że spełni życzenia wydawcy, którym tylko przyklasnąć można. „Posłaniec" wychodzi co miesiąc i kosztuje 4 centy z przesyłką pocztową przy pojedyńczym egzemplarzu. O ile z wyszłych dotąd zeszytów sądzić można, Posłaniec zawiera następujące działy: 1) artykuły odnoszące się do pomnożenia znajomości P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie; 2) Żywoty Świętych Pańskich (św. Jana Złotoustego, św. Wilhelma Akwitańskiego, błog. Anieli z Folinio); 3) Pieśni i hymny, odnoszące się do Najśw. Sakramentu; 4) błogosławieństwa czyli łaski, otrzymane przez nabożeństwo i cześć ku P. Jezusowi w Przen. Sakramencie; 5) nabożeństwo do P. Jezusa w tymże Sakramencie w naszym kraju i różne sposoby oddawania czci i hołd P. Jezusowi na każdy miesiąc w szczególności.

Regulamin wojskowy co do N. Sakramentu.

Podczas gdy w ubiegłych czasach ze strony wojskowości należyte oddawano honory najświętszemu Sakramentowi, dziś zeszły one do bardzo szczupłych rozmiarów. I tak według regulaminu służbowego (część I § 83), jeśli najśw. Sakrament bywa niesiony koło głównego odwachu żołnierze stają pod broń, prezentują takową i chorągiew pułkową schyla chorąży ku ziemi. Pojedyńczy żołnierz na straży stojący (wyjąwszy straży przy aresztach) prezentuje broń przed najśw. Sakramentem. Oddział wojska podczas marszu w ten sposób oddaje honor najśw. Sakramentowi, iż kommandant daje rozkaz skierowania głowy ku stronie najśw. Sakramentu (§ 46). Po za służbą żołnierze winni oddać cześć najśw. Sakramentowi według obrządku wiary, którą wyznają (§ 46). Z tego więc wypływa, że kapłan, niosąc najśw. Sakrament tylko wtedy Nim błogosławieństwo udzielać powinien, jeśli żołnierze staną i broń zaprezentują, lub jeśli odwach cały pod broń stanie i również broń zaprezentuje. W innych razach błogosławieństwa udzielać nie wypada.

Z teologii pastoralnej.

Kwestya liturgiczna. Czy wolno podczas Oktawy Bożego Ciała, lub ile razy odbywa się processya *cum Sanctissimo* w monstrancyi, używać samej tylko stuły i komży do udzielania benedykcyi Najśw. Sakramentem?

Stanowczo *nie wolno*, nawet w razie wielkiego ubóstwa kościoła. Tak odpowiedziała św. Kongregacya obrzędów pod dniem 9 maja r. 1857 na przedłożone jej następujące wątpliwości: 1) An usus pluvialis in processionibus cum SS Sacramento ex decretis S. Rituum Congregationis in Salutiensi diei 18 Decbr. 1784 ad 1. et in una Montis Coronae 22 Jan. 1701 ad 5, tanto cum rigore requiratur, ut absque eo processionem initiare non liceat; et si affirmetur, quid consilii pro ecclesiis pauperibus, pluviali carentibus, capiendum sit? 2) Utrum in ecclesiis pauperibus expositio et benedictio cum Sanctissimo in Ostensorio *cum solo superpelliceo et stola*, absque velo te pluviali, an vero absque pluviali quidem, dummodo cum velo celebrari valeat? S. Rit. Congregatio respondit: Ad 1) Quoad primam questionem: *affirmative* ac proinde curandum esse pluviale. Ad 2) *Negative.* Die 9 Maji 1857 in causa Limburgensi. Widać więc, że św. Kongregacya obrzędów w żadnym wypadku nie pozwala dawania benedykcyi monstrancyą bez użycia kapy.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor".

Po ogłoszeniu ostatniego sprawozdania z dnia 1 maja b. r. zgłosili się na członków czynnych Towarzystwa i przysłali swe wkładki następujący kapłani: ks. Leonard Solecki, wik. katedralny 4 złr.; ks. Felix Koenig, kapelan z Drohowyża 4 złr.; ks. Tomasz Juszczakiewicz, kapelan z Luisenthal 4 zł. i ks. Ignacy Seidel, prob. w Fürstenthal 5 złr. Oprócz tego przysłali składki od swoich parafian: ks. Franciszek Tichy, prob. z Kotzmania 7 złr. 70 ct.; ks. Józef Muszyński, kapelan z Pojana Mikuli składkę w kwocie 5 złr.; ks. Ignacy Seidel z Für-

stenthal 4 złr. 40 ct. i wreszcie ks. Władysław Humiński, administrator z Buczacza 12 złr. w. a. Gdy missya w Grzymałowie rozpoczyna się dnia 29 b. m., przeto upraszamy czcigodnych współbraci, którym czas pozwala aby przybywać raczyli do pomocy począwszy od 31 maja do 5 czerwca b. r. Już dotąd zapowiedziano *cztery processye polskie* a *dwie ruskie*, napływ więc ludu będzie prawdopodobnie bardzo wielki. Najbliższa stacya kolei tarnopolskiej są: *Borki wielkie*, zkąd 4 mile do Grzymałowa.

Ks. dr. Łukasz Solecki,
rektor Tow. „Bonus Pastor".

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska obrz. łać.

Na dniu 14 b. m. zakończył życie O. Ludwik Kłossowski, z zakonu OO. Dominikanów konwentu żółkiewskiego, ur. 1812, ord. 1838, od lat 40 przeszło pracował przy szkole.

Dyecezya Tarnowska.

Dnia 11 i 12 b. m. zdali konkurs parafialny: ks. Henryk Hradeczny, wik. z Jurkowa; ks. Franc. Kamski, adm. w Leńczach i ks. Walenty Mastelski, wik. z Kęt. — *Przeniesiony*: ks. Szczepan Ślósarczyk z Cmolasa do Chorzelowa.

Ofiary:

Na powodzią dotkniętych włościan galicyjskich złożył: ks. Ant. Stańkowski, kanonik grem. kap. metrop. i dziekan zamiejski 5 złr. Razem z poprzedniemi 22 złr. w. a.

Na bractwo Najśw. Sakramentu złożył: Wp. Felix Sierpiński z Tłumacza 10 złr Razem z poprzedniemi 42 złr. 30 ct. w. a.

Na cierpiących głód na Górnym Szlązku złożył: ks. kan. Ant. Stańkowski 5 złr. Razem z poprzedniemi 69 złr. 50 ct. w a.

Od komitetu świętopietrza,
zajmującego się zużytkowaniem starych papierów.

Donosiliśmy już, że ostatnia sprzedaż starych papierów w roku 1880 przyniosła 35 złr., obecnie sprzedaliśmy książki za 13 złr., co czyni razem 48 złr. czyli według kursu dzisiejszego *100* franków, które już odesłaliśmy do p. Mennes, głównego założyciela tegoż dzieła we Francyi.

Upraszamy powtórnie wszystkich dobrej woli o łaskawe nadsełanie *starych papierów* jakiejkolwiek kategoryi, chociażby w najdrobniejszych kawałeczkach; nuty, rejestra, dzienniki, najłatwiej nam zbywać, książki niedokładne, a niemoralnej treści są bardzo pożądane. Za najmniejszą przesyłkę z wdzięcznością powtarzamy: „Bóg zapłać". Upraszamy adresować wszystkie przesyłki z miasta lub prowincyi: Wks. proboszcz Zygmunt Odelgiewicz, przy kościele świętego Mikołaja we Lwowie, albo Wp. Olimpia Garlicka. Lwów, ulica Krzywa l. 8.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. X. L. Z. w Nar. Chorągwie zamówione są na ukończeniu. Cofać się nie można. Za fatygę ma bractwo doznać jeszcze i zawodu? Będą bardzo odpowiedne.

W. X. R. B. w Ł. Ornat posłany. O zwrot należytości 25 złr. upraszamy.

W. X. J. Azb. w Rzym. O *Kalend.* nic nie wiemy dotąd. P. T. O. Sem. wyślemy w przyszłym tygodniu. Reszta tu zostanie. Prosimy o nową korr. Interesa załatwione. X. O. H. w tych dniach przybędzie do L. Pomówimy o *dod.*

W. X. S. Z. w G. Opłata przesyłki do Rzymu była niedostateczna. Wypada znieść się niezwłocznie z ks. Az. Żądają 3 franków Przesyłka dotąd na poczcie. Co ma robić adresat?

W. O. W. Now. w K. Bardzo wdzięczni jesteśmy. Obietnicy oczekujemy. Będzie. Żądane nra posełamy. Wspomnienie O „Tunce" poleciliśmy odesłać.

W. O. N. G. w L. W przyszłym nrze.

W. O. S. Bod. w L. Niezawodnie będzie w przyszłym nrze „Boni Pastoris". Za zwłokę bardzo przepraszamy.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisławu Baylego